

Wstęp

Poniżej zamieszczono tłumaczenie artykułu z Oelser Heimatblatt nr 90 i 91 z 1960 r. dotyczących walk na terenie powiatu oleśnickiego. Autorem ich jest Hans Fischer (tł. Kamil Kartasiński). Przedstawia wiedzę opartą głównie na wspomnieniach mieszkańców. O walkach w Oleśnicy nie uzyskał żadnej informacji i dlatego wnioski są niezgodne z obecnym stanem wiedzy.

Hans Fischer

Losy powiatu oleśnickiego 1945/46 nr 90, s. 3-4.

W roku 1952 za namową *Federalnego Ministerstwa do spraw wysiedlonych* podjęto szeroko zakrojone prace dotyczące „*Dokumentacji dotyczącej wysiedlenia ludności niemieckiej z wschodnich Niemczech w latach 1945/46*”. Nasz krajan pan von Witzendorffrhediger został powołany jako referent do spraw dokumentacji śląskiej. Jest to praca, która ma stworzyć podstawę dla kompleksowej historii dotyczącej wypędzonych Niemców z obszarów po stronie na linii Nysa-Odra, może bazować (ew. wspierać się) tylko na możliwie wielu, pojedynczych relacjach. Otrzymany materiał, został przekazany archiwum federalnemu (Bundesarchiv) w Koblencji na przechowanie. Na ponad 107 gmin z okręgu Oleśnica, zostały nadesłane interesujące wiadomości od miłośników „*Małej Ojczyzny*” (niem. *Heimat*) z 62 gmin. Brakują więc do całości mimo wszystko informacji z lekko ponad 1/3 gmin. Z zebranego materiału, mamy więc w ogólnym zarysie pierwsze podsumowanie i analizę, ale w żadnym wypadku nie jest ona wyczerpująca.

1. Wydarzenia militarne

Z końcem roku 1944, linia frontu na wschodzie przeniosła się niebezpiecznie blisko do granicy z III Rzeszą. Na liczącej 3 tysiące kilometrów linii frontu, niemiecki żołnierz dzielnie walczył, wycofując się przed znacznie liczniejszą i dobrze wyposażoną Armią Czerwoną, wspomaganą przez amerykańską pomoc. W listopadzie 1944 udało się jednak ponownie zastopować rosyjski atak i nasi rodacy znaleźli się naprzeciwko szerokiej na 100 km linii wzdłuż Wisły i głębokiego na 50 kilometrów przyczółka Baranów (Baranów Sandomierski). Tutaj wrogie dowództwo zebrało bardzo mocne siły, naprzeciwko którym po niemieckiej stronie stanęła 4 Armia Pancerna (4. Panzerarmee/Panzerarmeeoberkommando 4 (PzAOK 4) pod dowództwem generała Fritza Huberta Gräsera (1888-1960) z pozbawionym czołgów 48 Korpusem pancernym oraz dywizjami piechoty nr 68, 168 oraz 304. Proporcja sił pomiędzy atakującym i obrońcami wynosiła w piechocie 10:1, w czołgach 7:1, a w artylerii 20:1.

Rosjanin złowieszczo pukał do wrót naszej ojczyzny. W godzinach wieczornych 8 października 1944 roku przeprowadzono ze wschodu atak lotniczy na Wrocław (Breslau). Podczas nalotu zostały zrzucone bomby zapalające i burzące na Domaszczyn (Sachsenau), przy czym również kościół doznał znaczących obrażeń..

W nocy z 11 na 12 stycznia 1945, rozpoczął się szturm. Sowiecka artyleria, otworzyła huraganowy ogień, w niespotykanym nigdy wcześniej zakresie na cienkie linie niemieckie. Następnie ruszyło do ataku 116 rosyjskich dywizji piechoty oraz 20 korpusów pancernych. Rosjanie zajęli pozycję 68 niemieckiej dywizji piechoty i 304 niemieckiej dywizji piechoty

oraz znajdującej się obok 75 niemieckiej dywizji piechoty, wnikając w wyłom o szerokości 60 kilometrów, który to wyłom został wyrwany w głównej niemieckiej linii obrony. Pierwsza Białoruska Armia, pod dowództwem marszałka Iwana Koniewa (1897-1973) rozpoczęła marsz na Śląsk. Kolejnych przełomów i okrążeń niemieckiego Wehrmachtu można było tylko uniknąć tak, że jednostki Wehrmachtu przesuną się na zachód i spróbują zachować z wielkim trudem stan frontu. Katastrofa w największym wymiarze spadła na niemiecki front wschodni.

Już wieczorem 18 stycznia, rosyjskie oddziały osiągnęły rzekę Prosna na niemieckiej granicy Rzeszy. W nocy Rosjanie przekroczyli rzekę i 19 stycznia o godzinie 10 rano, weszli do miasta Byczyny (niem. Pitschen). Do wieczora tego dnia niemal cały obszar centralnej i północnej dzielnicy Kluczborka (Kreuzburg), w tym siedziba powiatu, została zajęta przez wroga oraz została przekroczona w jednym miejscu granica okręgu Namysłów (Kreis Namslau). Już 19 stycznia, tuż przed godziną 15 wtargnęły dwa radzieckie czołgi do miejscowości o nazwach Włochy (Walldorf - okręg Namysłów), Polkowskie (Ordenstal - okręg Namysłów) oraz Woskowice Górne (Hennersdorf - okręg Namysłów), przejechały przez te miejscowości paląc je i na powrót znikając. W tym samym dniu około godziny 16, uderzyły dwa rosyjskie czołgi w kierunku Rychtal (niem. Reichthal) na Głuszczyne (niem. Glausche). Poprzez dziki ostrzał czołgi wyrządziły tam duże szkody i straty, po czym znów się wycofały. W obu przypadkach chodziło o wsunięte jednostki pancerne, ponieważ główne siły jeszcze nie nadszły.

Główny atak na okręg Namysłów nastąpił dopiero 21 stycznia. W tym dniu zaatakowały czołgi, piechota, kawaleria z Kluczborka i Kępna (niem. Kempen), w kierunku Namysłowa, później napierając w kierunku Bierutowa, a z drugiej strony poprzez Domaszowice (Noldau), w kierunku południowozachodniej Odry. 22 stycznia cały okręg Namysłów został zajęty przez wroga. W stronę Namysłowa, 21 stycznia, na teren powiatu oleśnickiego przeniknęły rosyjskie siły, które spotkały zacięty opór pomiędzy Bierutowem (Bernstadt) a Solniki Wielkie (niem. Gross Zöllnig). Skutkiem tego, część oddziałów rosyjskich udała się w kierunku zachodnim na starą trasę bierutowską, zajmując południową część powiatu oleśnickiego z wyjątkiem miejscowości leżących tuż przed Twierdzą Wrocław (Festung Breslau) – Wilczyce (niem. Wildschütz), Kielczów (niem. Weigelsdorf), Gorlice (niem. Gorlitz), Zakrzów (niem. Sacrau); wolne od wroga pozostają Szczodre (niem. Sibyllernort), Długołęka (niem. Langewiese) oraz Domaszczyn (niem. Sachsenau).

Zasadniczo inaczej przebiegały walki na wschód od Oleśnicy, na obszarze Syców (niem. Groß Wartenberg) – Kępno (niem. Kempen). Tutaj, w sierpniu 1944, władze lokalne NSDAP, zwołując całą ludność zdolną do pracy do budowy Wału Wschodniego, poprzez utworzenie grup kopaczy (Schippkolonnen) do budowy rowów przeciwpancernych, okopów i bunkrów. Przed *wśródśląską* granicą powstały wówczas dwie linie fortyfikacyjne. Przednia po dwóch stronach Wielunia, druga została zbudowana przez przedsiębiorstwo Barthold na starej śląsko-polskiej granicy, przy czym ludność Oleśnicy, została włączona do budowy odcinka sycowskiego. Przebieg kolejnych walk, wykazał jednak, że cała budowa Wału Wschodniego była bezużyteczna.

Na początku stycznia odcinek Syców został obsadzony przez słaby oddział Volksturmu między innymi z Okręgu Lubańskiego (Kreis Lauban). Później powstała tutaj z wycofujących się ruin niemieckiego frontu, mała grupa bojowa (Kampfgruppe) pod dowództwem pułkownika Kraffta, która usadowiła się w Kępnie. Składała się z następujących jednostek:

1. Reszty Sztabu 174 rezerwowej dywizji, około 10 ludzi
2. Reszty sztabu Korpusu Generała porucznika Schorecka, około 30 ludzi.
3. Reserve Offizier Bewerber (4 kompanie) około 600 ludzi
4. 3 bataliony Volksturmu (wraz z RAD), między innymi Eichenbrück (Wągrowice) nr 3736 około 1500 ludzi,
5. 1 Kompania flagowa Panz. Gg. Abt. (oddziału) 269 dywizji piechoty około 100 ludzi
6. Armia pionierów szkolnych PanzerArmeeOberKommando 4 około 180 ludzi,
7. 1 kompania Paków (dział przeciwpancernych) około 100 ludzi
8. 1 oddział dział szturmowych około 40 ludzi

Łącznie około 2660 ludzi.

W nocy z 21 na 22 stycznia, ta grupa bojowa (czyli pułkownika Kraffta) opuściła obszar Kępna, a następnie w sile szczątkowej około 1500 mężczyzn obsadziła na wschodnim krańcu okręgu Syców, nową pozycję na linii Piszczowice (niem. Schreibersdorf - opolskie)– Słupia (niem. Schlaupe pod Kępnem) – Miechowa (niem. Mechau - opolskie) Tutaj doszły do grupy bojowej kolejne jednostki jako jej wzmocnienie.

1. Ersatz Abteliung Reiterregiment Oels, (8 szkolny regiment kawalerii z Oleśnicy) około 450 ludzi.
II batalion pułku grenadierów 489 dywizji, około 450 ludzi,
2. Kompania batalionu Fizylierów 269 dywizji, około 250 ludzi,
2 pół baterie około 120 ludzi

Łącznie razem około 1270 ludzi.

22 stycznia nastąpił atak wrogich czołgów na Piszczowice (niem.Schreibersdorf), a w nocy 23 stycznia na Miechową (niem. Mechau). Ponieważ ze strony niemieckiej do dyspozycji była tylko broń ręczną, nie udało się zniszczyć czołgów i wymienione miejscowości zostały utracone. 23 stycznia, przed godziną 9.30, część jednostek opuściła główną linię walki na rozkaz porucznika Potta (zaginiony) i w niezorganizowany sposób nastąpiło ich wycofanie do Sycowa. Porucznik Pott, otrzymał rzekomo pisemny rozkaz, opuszczenia pozycji. Uważa się, że ten rozkaz został wydany przez agentów wroga. Przymuszenie to może potwierdzać okoliczność, że wróg uderzył od razu (po odwróceniu Niemców) i jednocześnie wziął pod ostrzał artyleryjski stanowisko dowodzenia grupy bojowej. W wyniku niemieckiego kontrnatarcia stara linia obrony została ponownie odzyskana, lecz po południu tego dnia Ślízów (niem. Schlesie) oraz Koza Wielka (niem. Gross Kosel), zostały w końcu stracone, a linia obrony musiała zostać wycofana na obrzeża miasta Sycowa.

II część – nr. 91. s. 3

Rosyjskiemu dowództwu najwyraźniej chodziło o to, aby w możliwie krótkim czasie, dostać w swoje ręce linię Odry łącznie z Wrocławiem. Dlatego walczące jednostki rosyjskie obeszły te punkty, w których napotkały najsilniejszy opór niemiecki. Stało się tak również na odcinku Syców. Podczas gdy główny kierunek natarcia wroga nastąpił na Trzebnicę (niem. Trebnitz) w kierunku na Odrę i osiągnięto ją pod Ścinawą (niem. Steinau an der Oder), słabsze jednostki skierowały się na południe. Nacierając przez Międzybórz (niem. Neumittelwalde) oraz Twardogórę (niem. Festenberg), Rosjanie doszli 23 stycznia 1945 do północnej części okręgu oleśnickiego i zajęli go. Stamtąd Rosjanie dokonali szturm w kierunku południowym i odcięli grupę bojową Kraft od ich tylnych połączeń. W międzyczasie grupa bojowa Kraft cofnęła się na linię Stradomia (Stradam), Pawłowice (niem. Paulwitz), Szczodrów (niem. Schollendorf – wieś 12 km od Sycowa), Wojciechowo Wielkie - Drołtowice (niem. Gr. Woitsdorf - Rudelsdorf), przełamała pierścień wroga w Ligocie Polskiej (niem. Alte Ellguth) i dotarła ostatecznie do miasta Oleśnicy, gdzie grupa bojowa Kraft została rozwiązana. Samo miasto Oleśnica było nie do utrzymania, zostało ewakuowane i wydaje się, że 24 stycznia bez większych walk wpadło w ręce Rosjan.

Stojące na zachód od Oleśnicy słabe niemieckie części Wehrmachtu, wycofywały się przez Smardzów (niem. Schmarse) i Borową Oleśnicką (niem. Bohrau) – stawiając słaby opór. Te nieliczne doniesienia, o tej części walk, nie dają jasnego obrazu o przebiegu wydarzeń. Wiadomo zaledwie, że w nocy z 21 na 22 stycznia 1945, niewielkie oddziały piechoty i pewna liczba czołgów, poruszały się główną trasą Wrocław-Oleśnica w kierunku wschodnim. Rzekomo te oddziały były transportowane koleją żelazną i rozładowywane w lesie przed dworcem kolejowym w Borowie (Bohrau). W Bykowie (Peuke) w tym czasie stacjonowała jednostka wsparcia baterii artylerii, która to zajęła pozycję w Nieciszowie (niem. Netsche). Las rozciągnięty pomiędzy Borową a Bykowem, wydaje się, że tylko na krótki czas zatrzymał natarcie Rosjan i doszło tutaj zapewne tylko do niewielkich walk. W każdym razie, zgodnie z porównanymi informacjami, znaczne zniszczenia w poszczególnych miejscowościach, mogą być w znikomym stopniu przypisane walkom. Zniszczenia te zostały w większości spowodowane prawdopodobnie przez bezmyślne podpalenia po zakończeniu walk. Z Bykowa pochodzi informacja, gdzie zniszczenia były szczególnie silne, że jakiś Polak złośliwie zaprosił ogień, który spowodował pożar. Ów Polak miał być brygadzystą kolumny zagranicznych pracowników w bykowskim zakładzie budowy dróg i miał później być naczelnikiem stacji kolejowej Szczodre (Sibyllenort). Zamek w Szczodre, gdzie od kwietnia 1944 roku, umieszczona była główna baza VIII (chodzi o Wehrkreis - Breslau) urzędu pojazdów lotniczych została ewakuowana późnym popołudniem 26 stycznia, budowla centralna została wysadzona i podpalona, ponieważ cenne urządzenia Wehrmachtu, które nie mogło zostać odtransportowane, nie mogły Rosjanom wpaść w ręce. W tym czasie, wróg wtargnął do Bykowa. Z dworca z Szczodre, w tym dniu jego personel został wycofany i odtransportowany pociągiem, tylko urzędnik nastawni pozostał na miejscu i został podporządkowany Wehrmachtowi. Jednakże prace związane z załadunkiem dóbr Wehrmachtu z zamku w Szczodrem szły dalej, aż czasu, gdy w nocy z 29/30 stycznia przyszedł rozkaz, aby natychmiast wycofać się.

Teraz linie telefoniczne zostały przecięte, a droga transportowa została przez urzędnika nastawni przygotowana dla zapowiedzianego pociągu pancernego. W tym momencie, w którym pociąg ewakuujący dobra Wehrmachtu z 30 załadowanymi wagonami - również wiele musiało pozostać pustych – ruszył, z kierunku Bykowa pojawił się rosyjski motocyklowy patrol zwiadowczy i został przy wjeździe do parku zamkowego zlikwidowany przez niemieckich żołnierzy, którzy pozostawiali tam w ukryciu. Pociąg dotarł bez większych przygód bezpośrednio do Wrocławia. Gdy 3 lutego, na zlecenie Urzędu Infrastruktury miasta Wrocławia, pozostające wciąż na stacji Szczodre trzydzieści pustych wagonów miało być odebrane przez lokomotywę, dworzec był jeszcze ciągle zajęty przez Wehrmacht; we wschodniej części oddalonej około 500 metrów wsi Długołęka (niem. Langewiese), znajdował się jednak rosyjski przyczółek, który wziął pod ostrzał odjeżdżający pociąg.

Również Szczodre, było tego dnia w rękach wroga i nad zimowym parkiem ciągnęła się czarna chmura dymu z płonącego zamku. Pomiędzy Domaszczynem a Szczodrym musiało jeszcze dojść do działań wojennych, ponieważ wracający z końcem maja i początkiem czerwca 1945, mieszkańcy zastali nie tylko dużą liczbę zniszczonych budynków, o których nie do końca wiadomo, czy wszystkie zostały zniszczone w walce, ale również groby żołnierzy w różnych częściach wioski.

Na jednym z obszarów leśnych leśnictwa Domaszczyna, zostały znalezione ciała siedmiu żołnierzy niemieckich, a w pewnej zagrodzie w Domaszczynie odkryto tablicę, na której były wypisane imiona siedmiu poległych, którzy należeli do garnizonu oleśnickiego, dalej podane było miejsce leżą zmarli, oraz poczyniono uwagę, że nie było czasu, aby pochować zmarłych towarzyszy i że powracający Niemcy, chcieliby uczynić to w honorowej sprawie. Niestety, niemieckiemu znalazcy tablica została siłą zabrana przez Polaków i pomimo jego protestów nie została zwrócona, tak że nie można było ustalić nazwisk.

6 lutego Marianki (Vorwerk Marienhof) zostały zajęte przez Rosjan i na terenie firmy Borsigwerk na Psim Polu (Hundsfeld) znajdowało się stanowisko dowodzenia niemieckiej kompanii. Tak, więc od pierwszych dni lutego cały okręg Oleśnicy z wyjątkiem Zakrzowa (Sacrau), Psiego Pola oraz wsi Gorlice, był w rosyjskich rękach. W następnych czterech tygodniach ten odcinek walk był stosunkowo spokojny. Podczas oblężenia Wrocławia, na urządzie poczty w Szczodre (Sibyllenort), został umieszczony rosyjski sztab informacyjny, a dwie wille w miejscowości zostały przekształcone na lazaret. Gdy w pierwszych dniach marca, wróg przystąpił do ataku od północy na Twierdzą Breslau, miejscowości Zakrzów, Psie Pole oraz Gorlice, musiały zostać poddane przez niemieckie wojsko z powodu wzięcia ich w kleszcze przez Rosjan.

Jednak powstałe wzdłuż pastwisk z powodu odwilży obszary bagienne stworzyły przeszkodę nie do pokonania dla wrogiego natarcia i regiment Mohr (Artirelie Regiment) stawiał tutaj skuteczny opór, także linie frontowe mogły zostać utrzymane aż do kapitulacji twierdzy Wrocław do dnia 7 maja 1945 r. Podsumowując, na podstawie istniejących przekazów naszych rodaków, można powiedzieć, że rosyjski atak na okręg Oleśnica prowadzony był z wykorzystaniem licznie słabszych sił rosyjskich. Jednakże atak rosyjski spotkał tylko częściowy niemiecki opór, który był spowodowany słabością niemieckich

oddziałów składających się głównie z oddziałów pomocniczych z Oleśnicy oraz pomniejszych jednostek Volkssturmu.

Tłumaczenie: Kamil Kartasiński

Korekta tłumaczenia: Zbigniew Kulka